

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

Cena pojedynczego numeru kop. 7 1/2.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz
petitu lub za jego miejsce.
za 2-6 razowe po k. 4 za wiersz
za 7-10 razowe po k. 3 za wiersz.
Reklamy i zgłoszone ogłosze-
nia po 10 kop. za wiersz petitu.
Cena ogłoszeń i reklam na 1-ej
stronie podwójna

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frendler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie,
w Tomaszowie rawnkim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:
w Częstochowie W. Komornicki.
„ Będzinie „ Janiszewski Stan.
„ Brzezinach „ Krzemieniewski J.
„ Dąbrowie „ Tomaszewski J.
„ Sosnowcu „ Jermułowicz.
w Łasku W. Grass.
„ Łodzi „ Laguna Franciszek.
„ Radomsku „ Dziemienowicz.
„ Rawie „ Myśliński Feliks.
„ „ H. Grabowski.

DENTYSTA

Zygmunt Rosenblatt
Wyjechał za granicę (3-1)

Dobrosław Kleyna

Adwokat przysięgły w Piotrkowie **przeprowadził** się do domu W-go Bergemana przy ulicy Kaliskiej. (6-2)

ZAWIADOMIENIE

od magistratu miasta Piotrkowa.

Prezydent miasta Piotrkowa zawiadamia niniejszem pp. właścicieli domów, że przy rewizyi posesyj zauważone zostały w ostatnich czasach następujące braki:

1) W 171 domach niema zupełnie stróżów; stróże zaś w pozostałych domach są to ludzie niezastępujący na zaufanie i niezapobiegający nocnym kradzieżom. Utrzymywani przez właścicieli stróże nie bywają dość akuratanie wysyłani na nocną wartę; ci zaś którzy są wysyłani, zasypiają pod bramami domów, nie współdziałając w razie potrzeby ze strażą ziemską.

2) Mieszkania stróżów są zbyt oddalone od bram wejściowych, ciemne, pełne wilgoci i zaduchu, słowem kompletnie nie kwalifikujące się na siedziby ludzkie.

3) Ulice i podwórza nie o właściwej porze dnia bywają zamiatane, a podczas letnich upałów i kurzu nie są polewane wodą, dla braku odpowiednich potemu narzędzi.

4) W znacznej większości domów nie przeprowadzono dzwonek od bram do mieszkania stróżów.

5) Do obecnej chwili nie zaprowadzono jeszcze po domach spisu lokatorów, z oznaczeniem numerów zajmowanych przez nich mieszkań, który to spis powinien być sporządzony w 2-eh językach, rosyjskim i polskim, i wywieszony w widocznym miejscu w bramie, na wysokości wzrostu człowieka.

6) Schody i korytarze nigdy nie myte, utrzymywane niechlujnie, roznoszą wstrętną woń i zastawiane bywają różnego rodzaju gratami, a wieczorem nie są oświetlane.

7) Na strychach w niektórych domach trzymają słomę, siano, wełnę, pakuly i t. p. łatwo palne materyjały. W celu uniknięcia z tego powodu pożarów, wydano polecenie kominiarzom, aby zwracali na tę okoliczność baczna uwagę i niezwłocznie meldowali takie domy magistratowi, dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Wypełnienie wszelkich przepisów sanitarnych i policyjnych na mocy rozporządzenia p. Naczelnika Gubernii z d. 25 stycznia 1890

r., a zakomunikowanego w początku roku bieżącego właścicielom domów, ciąży całkowicie na tychże właścicielach. Na tej podstawie uważam za konieczne raz jeszcze przypomnieć pp. właścicielom domów, aby *bezwzględnie na dzień 1 (13) września r. b.*, wszystkie powyższe rzezone niewłaściwości usunęli, braki uzupełnili, i na przyszłość stosowali się ściśle do wydanych rozporządzeń; w przeciwnym bowiem razie, za najmniejsze uchylenie się od przepisów w tym względzie obowiązujących, pociągani będą za każdym razem do odpowiedzialności sądowej, stosownie do Ustawy o karach wymierzanych przez sędziów pokoju.

Piotrków d. 10 (22) czerwca 1891 r.

Prezydent Strzałkowski.

Z Sosnowca.

(Korespondencyja „Tygodnia”).

„Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie babińskie karczmy“?—Orkiestry górnicze.—Koszt niewielki, a korzyści znaczne.—Warto spróbować.—Potrzeba pisma popularne-górniczego.—Skażenie języka.—Próbki żargonu polsko-szlazko-niemieckiego.—Dobry przykład niezawsze idzie z góry.—Projekt zamiany 2-eh komór celnych na t. z. „przykomorki“.—„Herby“ pod Częstochową.

Żartujemy sobie zwykle z Francuzów za ich śmieszna nieznajomość geografii powszechnej. Wybucamy już wprost śmiechem homerycznym, gdy cudzoziemiec powie, że: —dajmy na to—Piotrków leży nad... Wisłą i słynie z wyrobu... samowarów, wykałaczek do zębów, oraz urządzanych tamże polowań na niedźwiedzie. Jest to istotnie śmieszne! Ale uderzmy się w piersi i szczerze wyznajmy, czy wielu z pośród nas pochwalić się może znajomością dokładną kraju ojezystego?.. Niestety! smutną, bo przeczącą usłyszymy odpowiedź! Dość przerzucić nasze pisma codzienne, by się przekonać ile niedokładności, przekrecań i nieuctwa mieści się w niektórych wiadomościach prowincjonalnych, oraz w tak zwanych korespondencyjach i listach z znanych miast i miasteczek. Oto np. w numerze 133 „Dziennika dla wszystkich“ czytamy list z Sosnowca, gdzie autor między innymi twierdzi—a to z całą „pewnością“,—że Sosnowiec jest „centrum rozwoju handlu i rzemiosł“ (sic!), że „Niwka jest własnością Towarzystwa hr. Renarda, lub że egzystuje tu „fabryka cynku“ (szkoda, że niema fabryki węgla, lub kopalni drutu!) i t. d. i t. d. Ależ na Boga! gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie babińskie karczmy?! Widocznie materyjał do tych wiadomości czerpał sz. korespondent z nowo postawionej przez się „w mieście“ Sosnowicach fabryki... baniek wydanych! Ponieważ o „takiem“ mieście i „takich“ właściwościach jego dotychczas geografja nie wspomina, widocznie więc powstało ono w bujnej wyobraźni korespon-

denta, który skreśleniem tej wzorowo-naiwnej monografii Sosnowca również „z pewnością“ na wdzięczność potomstwa zasłużył.

Od tej klasycznej „kopalni“ faktów, osnutych na tle *niby* sosnowickiem i ilustrujących rzekomo nasze ekonomiczno-społeczne stosunki, przejść możemy do zwykłych naszych kopalni węgla kamiennego. W poprzedniej korespondencyi dłużej nieco zatrzymaliśmy się nad kwestyją zakładania po kopalniach sklepów spożywczych, tak niezbędnych dla owej licznej u nas klasy górników. Pragnąłbym teraz, chociażby zlekka, napomknąć o ich potrzebach duchowych. Już kilkakrotnie poruszałem ten temat w dawniejszych korespondencyjach; dzisiaj otwarcie zaznaczam, że ta doniosła sprawa nazbyt opieszale posuwa się naprzód. Ten postępek zółwi, owo traktowanie mao-sze da się wytłomaczyć i uzasadnić jedynie ciągłymi nieprzewidzianymi zmianami, jakie w ostatnich szczególnież czasach zachodzą na naszych kopalniach. Pragnę tym razem głos skromny podnieść w kwestyji zakładania orkiest amatorskich. Nie chodzi tu o natychmiastowy, zbytni pośpiech w uskutecznieniu tego projektu, lecz być może w przyszłości dałoby się zorganizować orkiestrę amatorską górniczą na tej, lub owej kopalni, biorąc wzór częściowo z takiejże orkiestry w Dąbrowie, a przeważnie w salinarnej Wieliczce. Umiejętnie prowadzona i wyćwiczona orkiestra mogłaby być bardzo miłą i pożądaną rozrywką dla ogółu robotników we wszelkich uroczystościach i zabawach górniczych, a przytem stanowiłaby poniekąd i źródło dochodu dla samych górników. Obecnie, podczas zabaw i przedstawień teatralnych w Sosnowcu, sprzedawać trzeba pierwszą lepszą orkiestrę, bądź z sąsiednich miasteczek pruskich, jak np. z Mysławie, Katowic, lub Szopienic¹⁾, bądź z Częstochowy, Radomska, a nawet i z dalszych jeszcze stron. Zredukowany w ten sposób wydatek na sprowadzanie muzykantów przysporzy trochę grosza i urządzającym zabawy na cele dobroczynne, a biednym górnikom w godziwy sposób podałoby rękę pomocną. Nie obarczyłoby to zbytnio, według nas, budżetu zwykłych rozchodów kopalnianych, gdyby towarzystwa zechciały na swój rachunek sprowadzić instrumenty odpowiednie, oraz utrzymywać stałego kierownika. Czy ten projekt przyoblecze się kiedy w ciało trwałej i istotnej rzeczywistości, bogowie raczą wiedzieć; w każdym razie spróbować warto.

Warto również *spróbować* wydawnictwa pisma popularnego dla górników, których

¹⁾ Są to trzy tuż przy sobie rozłożone górno-szlazkie miasteczka, całkowicie niemieckie. W Mysławicach, obecnie „Mysławitz“, było niegdyś jak głosi podanie, siedzisko sądu, czyli *myśli* sprawiedliwej; w Katowicach, dziś „Katowitz“, przemieszkował wykonawca wyroków śmierci t. j. *kat*; w Szopienicach zaś, a raczej w *Szubiencach*, obecnie przewzywanych „Schoppinitz“, sprawiedliwości stawało się zadość!..

liczba w naszym tylko okręgu dosięga już nader poważnych rozmiarów. Możeby które ze specjalnych pism warszawskich, jak na przykład „Przegląd Techniczny“ zechciało podjąć się takiego wydawnictwa dodatkowego, popularnie kreślonego, z zastosowaniem do skali potrzeb i wymagań górników jak to mieli niegdyś w swoim zakresie słuźarze, a obecnie posiadają cukrownicy? Dostatecznym byłoby na początek, gdyby tego rodzaju gazetka pojawiała się chociażby dwa razy na miesiąc. Nowy Oddział Cesarskiego Towarzystwa Technicznego w Dąbrowie-Górnicej nie odmówiłby prawdopodobnie swej skutecznej, fachowej pomocy, opartej na gruntownej i praktycznej znajomości sztuki górniczej, oraz miejscowych stosunków; Towarzystwo dąbrowskie zainaugurowałoby tym sposobem swą działalność nader pięknym czynem. Chodzi tu o dokładne wiadomości górnicze, o szerzenie oświaty wogóle, a także i o język rodzinny. Dobrzeby porozumieć się w tym celu z redakcją „Gazety Świątecznej“ i wspólnymi siłami przystąpić do tej pracy, która w skutkach stanowczo nie pozostałaby bez wpływu dodatniego na ogół pracowników, rozszerzając światło ich moralności, wiedzy i poczucia swojskości. Ciągły stosunek naszego górnika ze zniemczonymi szluzakami wpływa nadzwyczaj ujemnie na czystość mowy ojezycznej robotnika tutejszego. Skażenie językowe dosięga u nas tak wielkich rozmiarów, że wytworzył się na kopalniach jakiś specyficzny żargon, że się tak wyrażę, polsko-szluzako-niemiecki. Oto np. zdanie zasłyszane przezemnie w Sielcach na „Renardzie“, notabene—wypowiadający to zdanie robotnik - polak, jakem się później dowiadywał, nigdy nie był na szluzak pruskim. Brzmiało ono tak: „*Aj, uni! uni! (Sie, Sie!) niek ino fater nie szpasuje, a wciupnie westę, co leży na wirchu i tego ibercijera bez fleków, co to kosztował trzydwadzieści mark (dreiundzwanzig Mark) (2)*“. Albo na stacyi sosnowickiej słyszałem jakąś kobietę podeszłą, mówiącą do dziewczyny w te słowy: „*Frellicko! frelicko! ustuchną no raz! (Fräulein, hören Sie mal!) moja farkarta dyć hajte nie gilluje, jak no uni pojadam tym katowskim nachtuzgiem, to ino dla mutry kupią fajną jakę i szwarzę szycę*“ (3). Mógłbym więcej takich kwiatków językowych uszczelnić, ale ograniczam się na tych dwóch przykładach; znający język niemiecki zdania powyższe zrozumie, większość bowiem wyrazów jest tu pochodzenia niemieckiego, lecz tylko końcówki polskie.

Wydawnictwo przeto pisma górniczego popularnego, w całej rozciągłości tego wyrazu, oraz rozdawanie książeczek ludowych skutecznie przeciwdziałałoby mogło tym wszystkim objawom anormalnym i wiele szkodliwym. Jest to sprawa nie ulegająca najmniejszej wątpliwości, sądzę więc, że i dyskusja krytyczna o *pożyteczności* takiego wydawnictwa w danym razie stanowczo nie może i nie powinna znaleźć miejsca, kwestyonowane tu być mogą li tylko środki, oraz ten lub ów sposób praktyczniejszego urzeczywistnienia tego rodzaju wydawnictwa.

Prawdę powiedziawszy, dobry przykład niezawsze idzie z góry. Mamy tutaj moc cudzoziemców, zajmujących wybitne stanowiska, a nie rozumiejących literalnie ani słówka po polsku. Niedaleko sięgając, widzimy np. w Towarzystwie hr. Renarda, że obowiązki głównego sekretarza w tamtecznym biurze centralnem sprawuje Niemiec, który jakkolwiek w kraju naszym przebywa już od lat kilku, jednak—horri-

bile diety—nawet nie zna naszego alfabetu. Żywimy wszelako nadzieję, że z czasem kopalnie tutejsze zaprzestaną pogardzać żywołem miejscowym, a nasi inżynierowie nie będą systematycznie pomijani przy obsadzaniu ważniejszych posad. Dobre początki już dziś bynajmniej nie dwuznacznie spostrzedz i uczuć się dają.

Na zakończenie pragnę wspomnieć o świeżo podniesionym w odpowiednich sferach władzy celnej, a dla nas nader doniosłym projekcie zniesienia dwóch pierwszorzędných komór celnych: na granicy pruskiej w Sosnowcu i na granicy austriackiej w Granicy (wieś Maczki). Dwie te bardzo ważne i ruchliwe komory mają być zamienione na drugorzędne, tak zwane „przykomórki“, gdzieby odbywała się wyłącznie tylko kontrola nad dokonywanymi tutaj przeładunkami wszystkich zagranicznych transportów, w głąb kraju idących, oraz zwykła rewizya formalności pasportowych dla udających się za granicę pasażerów. Komory te zostałyby wówczas skoncentrowane w Częstochowie. W razie urzeczywistnienia się tego projektu Sosnowiec, z chwilą utraty głównych biur celnych, uległby niejednej, i to kardynalnej pod pewnym kierunkiem, zmianie.—Również i obecny przykomórek, a raczej oficjalnie zwany „pograniczny punkt przejściowy“ „Herby“, niedaleko Częstochowy, tuż nad granicą pruską, ma zostać w najbliższej przyszłości połączony bocznicą specjalną z Częstochową. Przykomórek „Herby“ wszedłby tym sposobem w bezpośrednią komunikację z pruskimi kolejami, gdyż ze strony Szląska aż do samej granicy jest już doprowadzona kolej. Clenie zaś towarów zagranicznych, tamtędy przychodzących, odbywałoby się także w Częstochowie. Jak dotychczas są to tylko projekty, o których urzeczywistnieniu trudno dziś cokolwiek stanowczego powiedzieć, albowiem nader wiele „pro“, lecz także jeszcze więcej „contra“ wchodzi tu w grę. W każdym razie, to przypuszczalnie prawdopodobieństwo nazbyt dalekiem jest jeszcze od ostatecznego zatwierdzenia i wykonania.

A. K—ski.

Z Będzińskiego.

(Korespondencyja „Tygodnia“)

Pia desideria... to nie dla nas!—Co należy czynić, by zyskać tutej uznanie. — Pociaszający wyjątek działalności jednego z tutejszych fabrykantów.

Przed kilku tygodniami czytałem w waszem piśmie dwie korespondencyje „z Będzińskiego“, w których podawano projekty założenia towarzystwa gimnastycznego i czytelnicy, aby uprzyjemnić tutejszej pracującej po fabrykach młodzieży chwile wolne od pracy, połączyć ją w jedno wielkie koleżeńskie grono, a przede wszystkim, aby ją oderwać od knajpy. Piszący to prosił przy tej sposobności o publiczną w waszem piśmie dyskusję, aby starły się zdania w tej sprawie i jakaś jedna myśl ostatecznie w tym względzie się ustaliła. Czytając to przyklasnałem po części tym zamiarom, ale jednocześnie i... roześmiałem się w duszy—za co szanownego korespondenta, jak najmocniej przeproszam. Roześmiałem się z jego nieznamości naszych tutaj stosunków; wiedziałem bowiem z góry, że nikt nie weźmie pióra do ręki, aby zdanie swe i swego bliższego koła znajomych wypowiedzieć, a tem mniej, nie znajdzie się nikt, ktoby czynnie poparł myśl założenia, tak towarzystwa gimnastycznego, jak i czytelnicy, albo wreszcie — coby najlepiej było — obu-dwóch razem.

Szanowny korespondencie! jeżeli chcesz naszą młodzież obudzić ze słodkiej drzemki, jeżeli pragniesz czemśkolwiek wprawić ją w zapał i popchnąć do czynu, to proszę

cię—a znam tutejsze stosunki dokładnie—nie żądam, aby ta sama ręka, co dzierży kij bilardowy i szumiący kufel piwa, chwyciła książkę lub pióro, ale podawaj następujące myśli, które zaręczam ci, z prawdziwym entuzjazmem przyjęte zostaną: przede wszystkim rzuć myśl założenia jeszcze kilku knajp i ogródków; sprowadzenia jeszcze kilkunastu nie śpiewających, ale beczących śpiewaczek, lub podobnych równie przyjemnych podkasanych indywiduów; dalej zwróć uwagę naszej młodzieży, a nawet starszych i najstarszych, że jeszcze za mało mamy pożegnalnych obiadków i wieczorków, że nie tylko każdego odjeżdżającego i żegnającego nasz Sosnowiec, ale i każdego przyjeżdżającego dotąd należy solennie *oblać* w dowód szacunku, przyjaźni i uznania położonych dla dobra ogółu *zasług*. (Risum teneatis). Takie to i tym podobne idee szerz szanowny korespondencie, a zaręczam ci, podobasz się i zasłużysz nawet na *bibkę* „w dowód uznania“; tylko, bój się Boga, ani piśnij o gimnastyce, bo to za mozolne, a tem mniej o czytelnicy, bo to tak strasznie nudne!...

Wśród takich niebardzo dla myślącego człowieka pocieszających stosunków, dających niezbyt pochlebne o nas świadectwo z przyjemnością zaznaczyć mi wypada, rzadki co prawda, ba, nawet jedyny, ale jednak już rzeczywistość istniejący wyjątek. Jest nim działalność pełna rozumnej energii i dobrej woli technicznego kierownika tutejszej fabryki szkła, pana A. S. Dla wielkiego tego zakładu przemysłowego *działał* on już dużo dobrego przez czas swego urzędowania; umoralnił przede wszystkim robotnika, zadając energiczną dłoń za jednym zamachem śmiertelny cios tak zwanemu „poniedziałkowaniu“ i wynikającym z niego tyłu smutnym, następstwom i nieszczęściom, bo biedzie i nędzy; popierał zawsze usilnie i gorliwie szkółkę naszą, zawdzięczającą mu pomysłny swój rozwój; dbał oto, aby każde dziecko do niej uczęszczało, a nie zbywało mu na niczem, czy to na książkach, czy przyborach piśmiennych; starał się wogóle na każdym kroku o dobro powierzonego mu zakładu, tak pod względem materalnym, jak i moralnym; teraz zaś, chcąc urządzić fabrykę, którą zarządza, złączył i skupił, wybudował w podwórzu fabrycznym kręgielnie, w której po pracy dziennej zgromadzeni urzędnicy ze swym kierownikiem spędzają czas swobodnie na tej prawdziwie męskiej zabawie.

Grono urzędników fabryki w połączeniu z tak zwanymi majstrami - rafinerami, oceniając usiłowania swego kierownika dla dobra zakładu i jego pracowników podjęte i wywdzięczając się za podaną przez niego sposobność wspólnej przyjemnej zabawy, uznając też błogie skutki wszelkich jego usiłowań około podniesienia moralności i dobrobytu pracujących, skorzystało z imienia jego w dniu 13-go b. m. i wyprawiło mu skromną ale bardzo piękną owacyję. Deputacyja złożona z kilku urzędników powinszowała ustnie swemu kierownikowi, dziękując za poniesione dotąd trudy, a życząc mu powodzenia na przyszłość, ofiarowała w imieniu całego grona dębem liściem uwieczniony upominek; wieczorem zaś urządziła iluminacyję, która w połączeniu z dobrą muzyką, zielenią i innymi akcesoryjami, nader miło robiła wrażenie, a serdeczna uprzejmość obojga państwa S. przyczyniła się do tego, że wieczór upłynął na wspólnej swobodnej zabawie, jak najrozkoszniej.

Więcej nam ludzi takich, co to czynem i słowem o dobro ogółu dbają i uczciwą pracą i zapobiegliwością dobro wokoło siebie rozszerzają — więcej nam takich kierowników potrzeba. Cześć więc temu, który innym chwalebny świeci przykładem!

Iks.

2) Ach! niech ojciec tylko nie żartuje, a włoży kamizelkę, która leży na gorze i surdut bez plam, który kosztował 23 marek.

3) Panienko! mój bilet niema dziś znaczenia, a gdy panienka pojedzie tym nocnym katowickim pociągiem, to niech kupi dla matki ładną spódnice i fartuch czarany.

Z Miasta i Okolic.

— **Pan Naczelnik Gubernii** piotrkowskiej, rz. radca stanu Miller otrzymał dwumiesięczny urlop na wyjazd do Cesarstwa i za granicę.

— **Akt uroczysty w miejscowych zakładach naukowych.** Na zakończenie roku szkolnego w ubiegły wtorek d. 23 b. m. w sali sesyjnalnej miejscowego gimnazjum męzkiego, wobec przedstawicieli władz miejscowych, nauczycieli i nauczycielek obu gimnazjów, męzkiego i żeńskiego, oraz nielicznie zebranej publiczności, odbył się akt uroczysty, na którym odczytano promocyje, wręczono nagrody i pochwały wychowawcom i wychowanicom obu rzeczonych gimnazjów. Rezultat okazał się następujący:

— *W gimnazjum męzkim:* z 56 uczniów klasy wstępnej, otrzymało promocyje bezwarunkową 42, z poprawką powakacyjną z jednego lub dwóch przedmiotów 2;—z 50 uczniów klasy I otrzymało promocyje bezwarunkową 31, z poprawką 10;—z 44 uczniów klasy II otrzymało promocyje bezwarunkową 20, warunkową (z poprawką) 11;—z 51 ucz. kl. III otrzymało prom. bezw. 28, warunkową 12;—z 40 ucz. kl. IV otrzymało prom. bezw. 16, warunkową 9;—z 35 ucz. kl. V otrzymało prom. bezw. 21;—z 22 ucz. kl. VI otrzymało prom. bezwar. 15, warunk. 3;—z 26 ucz. kl. VII otrzymało prom. 16, warunkową 4;—wreszcie z liczby 21 ucz. kl. VIII, otrzymało patenta dojrzałości 18, a mianowicie: Bielajew Jan, Chapał Władysław, Dąbrowski Władysław, Drozdowicz Grzegorz, Ernst Oskar, Falkowski Władysław, Goldblum Natan, Hirszon Saul, Olewski Stanisław, Olszewski Stefan, Podczaski Władysław, Popowski Tadeusz, Rubin Chile, Różycki Wacław, Tabwurec Adam, Tomaszewski Emilijan, Wajncer Leon, Zakutin Mikołaj. Z powyższej liczby promowanych i patentowanych otrzymali: z klasy wstępnej nagrody: Fleczyński Kazimierz, Szenborn Eugenijusz i Wencel Ludwik, *pochwały* zaś Dekowski Zdzisław, Kielkiewicz Włodzimierz, Kowalski Stefan i Mładanowicz Mieczysław;—z klasy I nagrody Fiedaj Aleksy, Herszelman Borys i Kozielski Józefat, *pochwały* Auspie Józefat, Malez Lucyjan, Wojciechowski Czesław, Wojde Bronisław;—z klasy II otrzymali *pochwały* Brylik Ignacy i Etinger Szmul;—z klasy III *pochwały* Miller Stanisław, Mirecki Eugenijusz i Rozanow Mikołaj;—z klasy IV otrzymał *nagrodę* Fabiani Wacław, *pochwałę* Jasiński Stanisław;—z klasy VI otrzymał *nagrodę* Żebrowski Stanisław, *pochwałę* Leontjew Konstanty. Nadto w klasie VIII otrzymał *medal złoty* Olewski Stanisław.

— *W gimnazjum żeńskim* z 35 uczennic klasy wstępnej promowano 21;—z 38 klasy I promowano 27;—z 33 klasy II prom. 18;—z 36 klasy III prom. (?)—z 39 kl. IV prom. 27;—z 19 klasy V prom. 5;—z 9 klasy VI prom. 6;—wreszcie z klasy VII wszystkie 10 uczennic otrzymały patenty, a mianowicie: Iwanowa Wiara, Jaroszevska Maryja, Kępińska Bronisława, Kuczowska Maryja, Makowska Zofija, Miller Olga, Orżanowska Helena, Regirer Maryja, Rogozina Elżbieta, Zbijewska Julija. Z powyższej liczby promowanych i patentowanych otrzymały: z klasy wstępnej nagrody Henniger Emilija i Sokółowska Eugenija, *pochwały* Kuźniak Stanisława i Malkiewicz Helena;—z klasy I nagrody Jawitz Judyta i Jędrzejewiczówna Zofija, *pochwały* Falkowska Kaźmira, Pełczyńska Zofija i Stanisławska Stanisława;—z klasy II otrzymały *pochwały* Regirer Paulina i Wajnruch Helena;—z klasy III nagrodę Starosiwilska Antonina;—z klasy IV Gachulska Wanda i Hofman Helena;—z klasy VI nagrody otrzymały Busse Lidja i Jaśkiewicz Maryja, *pochwały* Bersenie-

wa Maryja, Gołdowska Eugenija i Link Maryja. Nadto z klasy VII otrzymały *medale złote* Iwanowa Wiara i Miller Olga, *srebrny* zaś Kuczowska Maryja.

— *Na pensji IV klasowej żeńskiej* Leontyny Rajskiej na akcie uroczystym również w d. 23 b. m. odbytym, nagrody otrzymały: z klasy I-ej Rejchmann Regina, z klasy II-ej Żyźniwska Maryja, z klasy III-ej Olewska Zofja. *Listy pochwalne* otrzymały: z klasy II-ej Szwedowska Jadwiga z klasy III-ej Morehner Zofja.

— *W szkole prywatnej ogólnej* Michaliny Jaworskiej zakończenie roku szkolnego odbyło się również w ubiegły wtorek. Z liczby 30 uczących się w oddziale wstępnym promowano do I oddziału 17;—z 32 oddziału I promowano 12;—z 8 oddziału II promowano 5. Z pomiędzy promowanych otrzymali: w oddziale I nagrodę Dobrzański Mirosław, *pochwały* Wasilewskij Sergijusz i Jankowski Stanisław;—z oddziału II otrzymała *nagrodę* Szulcówna Eugenija, a *pochwałę* Bobrowska Anna.

— **Wyższą szkołę rzemieślniczą** ukończyli następujący w Łodzi uczniowie: Teodor Blok, Eugenijusz Chawrajewicz, Oskar Daube, Alojzy Erbrich, Boruch Füchs, Szmerel Gordon, Oskar Habermann, Berek Heimann, Antoni Janas, Bazyli Mitropolski, Ludwik Milker, Jan Nowicki, Piotr Płużański, Józef Rudnicki, Włodzimierz Rinmin, Leopold Schwab, Edmund Schmidt, Leopold Sobański, Leopold Stankiewicz, Bolesław Starnawski, Jan Świętochowski, Karol Wertschitzky, Kazimierz Zawadzki, Stanisław Życzkowski i Wolf Żurkowski. W ubiegłym roku szkolnym uczęszczało do szkoły tej ogółem 385 uczniów. Wydano nagrody następującym uczniom: w klasie I-ej Edwardowi Schröterowi i Edmundowi Gdeszowi; w klasie II-ej Edmundowi Kaczowskiemu; w klasie III-ej Stefanowi Walewskiemu, Kazimierzowi Łaskiewiczowi, Romanowi Gdeszowi, Stanisławowi Młodzianowskiemu, Stanisławowi Poradowskiemu, Danielowi Starkiewiczowi; w klasie IV-ej Konstantemu Tymienieckiemu, Bronisławowi Bergierowi, Leonardowi Neymanowi i Jakubowi Littauerowi; w klasie V-ej Wilibaldowi Ulrychowi, tudzież za piękne rysunki uczniowi IV-ej klasy Stanisławowi Szerszeńskiemu.

— **Zabawę kwiatową** zeszlondzieloną zepsuł kompletnie nawalny deszcz jaki padał od godziny 5-ej po południu przez cały wieczór i noc aż do rana. Zdążono się załatwić tylko z Tombolą i—zniweczone zostały wszystkie zabiegi urządzących. Rozlosowanie pozostałych w koszach szczęścia fantów odbywać się będzie tym razem w ogrodzie po-Bernardyńskim, w niedzielę, dnia 28 czerwca r. b., poczynawszy od 1-ej godziny po południu. Może przy liczniejszym udziale publiczności choć w części wynagrodzą się straty poniesione przez nieudanie się skutkiem deszczu zeszlondzielonej zabawy.

— **W włóczegach.** Oddawna już, bo od chwili założenia w Piotrkowie Towarzystwa Dobroczynności, bezustannem tegoż usiłowaniem było, jeśli nie zniesienie zupełne, to ograniczenie do jak najmniejszych rozmiarów żebractwa i włóczegostwa ulicznego. Obecnie, jak się dowiadujemy, Rada Zarządzająca tegoż Towarzystwa znowuż zdwoiła swoje w tym kierunku usiłowania i prosiła władzę policyjną o współdziałanie. Nietylko jednak bez współdziałania *policyi* nie tu zrobić niepodobna, ale i bez współdziałania *publiczności*, którą dopóty będą nachodzić żebraki i włóczęgi, dopóki tylko ta, zamiast odsyłać ich po opiekę do Tow. Dobroczynności, będzie im stale dawać datki. O ile wiemy, Towarzystwo Dobroczynności nanowo ułożyło spis wszystkich żebraków w miesiącu, *istotnie* pracować nie mogących, i przyznało im stale wsparcia miesięczne; włóczęgów zaś

z sąsiednich gmin odesłano do miejsca stałego ich zamieszkania. Wobec tego, każdy żebrak, nachodzący w naszym mieście domy prywatne, jest: albo pobierającym już wsparcie od Towarzystwa mieszkańcem stałym miasta Piotrkowa, albo też, chodzącym nieprawie po żebranie mieszkańcem jednej z gmin sąsiednich, lub nawet dalszych okolic Piotrkowa.

— **Sprzedaż dóbr przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.** Z powodu zaległości w ratach T. K. Z-go, tutejsza Dyrekcja Szezegółowa na drugą i ostateczną sprzedaż wystawiła 25 dóbr stowarzyszonych, z których, w ciągu miesiąca maja, sprzedano następujące: 1) Karolinów pow. radomskiego, nabyte przez pp. Szczepana i Piotra Kośny, 2) Natalin pow. łaskiego, nabyte przez p. Julję Bogusławska, 3) Szejki Małe pow. rawskiego, nabyte przez p. Romualda Chojańskiego, 4) Turobowice pow. brzezińskiego, nabyte przez pp. Andrzeja Freund i Fryderykę Müller 5) Wielopole pow. piotrkowskiego, nabyte z reliektacyj przez p. Władysława Łagunę.

Dla braku konkurentów do kupna, troje licytowanych dóbr przeszło na własność T. K. Z-go, w szacunku wyrównyującym nieumorzonej części pożyczki, a mianowicie: 1) Lubocza pow. rawskiego, 2) Kozuby Stare pow. łaskiego, 3) Cieniawy pow. brzezińskiego. Wszystkie przeszły na własność T-wa dobra znalazły już nabywców i odprzedane zostaną z wolnej ręki. Z pozostałych zaś 17 dóbr zakwalifikowanych do sprzedaży, opłacone zostały należności T. K. Z-go przed terminem licytacyi.

— **Sąd okręgowy** piotrkowski na ogólnem zebraniu w d. 10 listopada r. z. postanowił rozdzielić miasto Łódź i powiat łódzki na trzy rewiry śledcze w następujący sposób: *Do rewiru I-go* (łódzki, miejski XIII) należeć będzie północna część miasta do ulicy Konstantynowskiej, Nowego Rynku i ulicy Średniej włącznie. *Do rewiru II* (łódzki VIII) część miasta południowa i zachodnia, zamknięte między ulicami Konstantynowską, Piotrkowską, Główną i szosą Rokielińską, oraz gminy Babiee, Bełdów, Brójce, Brużycza, Górki, Gospodarz, Nakielnica, Puczniew, Rzew, Rąbień i Chojny. *Do rewiru III* (łódzki IX) pozostała część miasta między ulicami Średnią, Piotrkowską, Główną i szosą Rokielińską włącznie z powyższemi, zarówno, jak i gminy Brójce, Czarnocin, Dzierżazna, Łagiewniki, Luźmierz, Nowosolnica, Radogoszcz, Wiskitno, Żeromin i miasto Zgierz. Postanowienie powyższe weszło w wykonanie w d. 26 maja roku bieżącego.

— **W kopalniach niektórych** w zagłębiu Dąbrowskiem—pisze nam nasz korespondent—nietylko, że brak jest odpowiedniego dozoru nad bezpieczeństwem pracujących górników, ale i wszelkich środków pomocniczych dla ulżenia ranionym lub łatwiejszego i ostrożniejszego przeniesienia ich na powierzchnię ziemi, w razie stłuczenia lub przygniecenia w kopalni. Niedawno np. w jednej tamtejszej kopalni zgnieciony został w okropny sposób górnik, który w okropniejszy jeszcze sposób ratowany, a następnie wieziony do szpitala w prostej skrzyni od węgla, wśród największych męczarni w drodze wyzionął ducha. W rzeczonyj kopalni nie posiadają wcale lektyki do przenoszenia rannych do szybu gdzie się znajduje winda; istnieje tam natomiast zwyczaj lokowania ciężko poranionego górnika na wózek, na którym się dowozi węgiel do tejże windy. Mdlejącego z bólu, zamiast eucić właściwymi środkami, usiłują powrócić do przytomności przez polewanie mu głowy silnymi strumieniami wody, czerpanej z przyległego kanału łopata do rozbijania węgla przeznaczoną; gdy więc po takiej przejażdżce i ratunku włożą go jeszcze w skrzynię, by odtransportować do

szpitala — nie dziwnego, że często biedak życie zakończy w drodze.

— **Z teatru amatorskiego w Sosnowcu** z dnia 14 b. m. (o którym donosił korespondent nasz w zeszłym „Tygodniu“), dochód czysty wyniósł 146 rs. kop. 18. „Za tak świetny stosunkowo rezultat — według słów listu, świeżo nam nadesłanego z Sosnowca — należy się serdeczne podziękowanie biorącym w przedstawieniu udział panom i panom, którzy starannem wykonaniem ról potrafilo istotnie zainteresować publiczność oczekującą niecierpliwie na następne, zapowiedziane przez szanowną reżyserję na koniec lipca przedstawienie“.

— **Doraźna kara.** Rzeźnik łódzki C., złapał na kradzieży serdelków z jego masarni 16-letniego wyrostka, który ukrył pod surdudem 14 sztuk, zawieszonych na sznurze. Poszkodowany przytrzymał rzeźmieszka i za karę kazał mu zjeść wszystkie skradzione serdelki. Narazie chłopak uradowany tak przyjemną karą, zaczął je spożywać, lecz po zjedzeniu ósmego, przekonać już więcej nie mógł. Wtedy rzeźnik wziął bata, chcąc zmusić łobuza do zjedzenia reszty. Nie nie pomogło, chłopak spożył jeszcze z połowę dziewiątego serdelka i upatrzawszy stosowną chwilę, czmychnął ze sklepu. O fakcie tym oryginalnym donosi „Dz. Łódz.“

— **Zmiany w duchowieństwie.** Ks. Jan Szczepka wikaryjusz przeniesiony z parafii Proszowice na takąż posadę do parafii Koziegłowy, p-tu będzińskiego.

— **Wypadki w gubernii.** W ciągu I-ej połowy miesiąca maja było pożarów 28, w tej liczbie: z podpalenia 6, nieostrożności 3, wadliwej budowy komina 5, od pioruna 2, z przyczyn niewiadomych 12. Straty wynoszą 25,850 rs. Gradobicie było 1 (we wsiach Parkoszewice i Rudnik powiat będziński, straty wynoszą 13,800 rs.); wypadków nagłej śmierci było 8; trupów znaleziono 3; samobójstwo było 1; poranienie 1; zabójstwo 1; grabież 1; kradzieży 2.

Od Administracji „Tygodnia“.

Z powodu kończącego się kwartału, uprzejmie prosimy sz. prenumeratorów o nadesłanie przedpłaty za kwartał III i szybkie uregulowanie rachunków za czas ubiegły.

Cena prenumeraty i ogłoszeń zwykłych wskazana w nagłówku „Tygodnia“.

Wiadomości Bieżące.

— **Towarzystwo kredytowe m. Kalisza** w ubiegłym roku sprawozdawczym przyznało pożyczek 33,800 rubli, a w ciągu lat pięciu rs. 912,100, z czego wypłacono rs. 871,800. Taki sam jest obieg listów zastawnych. Dochodów miało towarzystwo rs. 7,440, wydatków zaś rs. 3,862 kop. 80. Kapitał zasobowy wynosi rs. 23,707 kop. 64.

— **Towarzystwa kredytowe m. Płocka** na 167 nieruchomościach należących do 164 stowarzyszonych, posiada nieumorzonych pożyczek 741,020 rs. 99 kop. Listów zastawnych w obiegu znajduje się sztuk 1,919 na 740,950 rubli. Dochodu miało towarzystwo w roku zeszłym rs. 9,425 kop. 94, a wydatków rs. 7,344 kop. 6.

— **Reforma podatków.** „Nowoje wremia“ donosi, że zamierzoną jest radykalna reforma systemu podatków państwowych w Królestwie Polskiem. W tym celu ustanowiono przy zarządzie warszawskiego general-gubernatora specjalną komisję. Jednocześnie z tem ulegną rewizji i tymczasowe przepisy z roku 1868, dotyczące miejscowego opodatkowania we wsiach i miastach.

— **Celem uchronienia lasów** od pożarów, zarząd dóbr państwa przypomina obowiązujące przepisy, które podczas miesięcy letnich wzbraniają: palenia tytoniu w lasach, rozkładania ognia w lesie lub w oddaleniu mniejszem niż 300 kroków od lasu; niewolno jeździć po lesie z kagańcami lub pochodniami, łowić przy oświetleniu ryb aniraków w wodach znajdujących się w lasach lub w oddaleniu mniejszem od stu kroków. Pastuchy i pracujący w lasach, poczynając od dnia 1 (13) kwietnia do końca września, nie powinni posiadać przy sobie żadnych narzędzi, służących do wzniesienia ognia. Niewolno też od 1 (13) marca do 1 (13) listopada używać na przybitki do nabołów pakul, lecz wełny oweżej lub innej; niewolno wypalać węgla i rozpalać ognia w miejscach wzbronionych. Winni naruszenia tych przepisów pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

— **Ubezpieczenia.** Towarzystwa „Jakor“ i „Warszawskie“, przyznały znaczne ustępstwa grupom rolników, ubezpieczających zbiorowe swe mienie. Poniósłszy jednak kilkaset tysięcy rubli straty na ubezpieczeniach rolnych w Królestwie Polskiem, towarzystwo „Jakor“ powzięło zamiar ich skasowania. Członkowie grup, nie chcąc tego dopuścić, postanowili powiększyć ryzyko własne i w tym celu delegacji grup z przedstawicielami obu towarzystw rozpozyczyli naradyw zaprzęzły piątek w Warszawie.

— **Gospodarstwa rybne.** Wkrótce ma powstać, jak zapewnia „Kuryjer warszawski“ kilka nowych gospodarstw rybnych, jak np. w majątkach Długa Kościelna koło stacyi Miłosna kolei terespolskiej, oraz Kozienice pod Radomskiem. Do urzędzenia tych zakładów zaproszono dobrze zasłużonego na tem polu inżyniera i ichtyologa, p. Michała Girdwojna.

— **Wykształcenie przemysłowe.** Na mocy świeżego rozporządzenia ministra komunikacyi w planie nauk szkół technicznych kolejowych zaszły następujące zmiany: 1) feryje letnie trwać będą od 27 czerwca do 13 sierpnia; 2) okres czasu pomiędzy 13 a 27 czerwca i pomiędzy 13 sierpnia a 1 września przeznaczono na zajęcia praktyczne dla uczniów przechodzących z klasy II do III, bądźto przy pomiarach geometrycznych, bądźto przy konserwacyi budowy wierzchniej; 3) okres czasu pomiędzy 13 sierpnia i 1 września przeznaczono na zajęcia przygotowawcze w warsztatach wskazanych dla uczniów, przechodzących z klasy I do II i 4) czas na zajęcia praktyczne w warsztatach mechanicznych w ciągu miesięcy letnich, oznaczony będzie w przyszłości. Nowy porządek rzeczy obowiązywać będzie już w obecnym roku szkolnym.

— **W ustawie pocztowej** — jak donosi „Ruskaja żyzn“, — zająd następujące ważniejsze zmiany: przesyłka pieniędzy w gotówce zamienioną będzie na wypłatę przekazów, na początek do wysokości rs. 1,000; opłata zaś od gazet będzie znacznie zmniejszoną i oznaczoną według wagi danego wydawnictwa, co tańszym dziennikom ułatwi bardzo egzystencyję.

Przemysł i Handel.

— **Jako przyczynę** ociągania się kupeów i fabrykantów z kupnem wełny na jarmarku warszawskim podają mały zbyt towarów wełnianych i przepelnienie składów fabrycznych, spowodowane w znacznej części trudnościami kredytowymi w stosunkach z kupeami w Cesarstwie. Z tego powodu fabryki są zmuszone do zmniejszenia produkcji.

— **Taryfy.** Do rozpatrzenia departamentu taryfowego dróg żelaznych wniesiono następujące kwestyje: 1) ustanowienia dla zakładów metalurgicznych południowej Ro-

syi takich samych taryf dla przewozu surowca z kopalń, jak istniejące na drodze żelaznej uralskiej dla zakładów uralskich; 2) ustanowienia bezpośrednich specjalnych taryf dla wszystkich gatunków żelaza i stali, do wszystkich portów ruskich, w takich wymiarach, żeby żelazo południowe mogło usunąć z nich żelazo zagranicznego pochodzenia i 3) ustanowienia bezpośrednich taryf do wszystkich znaczniejszych rynków wewnętrznych tak, żeby opłata przewożowa do rynków — od których odległości do Niższego Nowogrodu i Sosnowca nie są większe niż do zakładów okręgu południowego — była jednakowa.

— **Cła.** W skutek starań handlujących przy komorach, o dozwolenie im ograniczyć się na przyszłość oznaczeniem w rejestrach, (gdzie zapisywane są kupony od papierów procentowych przedstawiane na opłatę ceł) tylko nazw, ilości, terminów, wartości i ogólnej sumy kuponów, bez oznaczenia numerów oddzielnych kuponów, lecz z nałożeniem na kupony stempla firm, które je przedstawiają: minister skarbu, po porozumieniu się z kontrolerem państwowym, uznał za możliwe zadosyćuczynić tej prośbie, pod warunkiem zachowania następujących przepisów: 1) wszystkie handlujące przy komorze kupey przedstawiają kupony na opłatę ceł, oddzielone podług pożyczek terminów i wartości, przy rejestrach bez oznaczenia numerów, lecz z oznaczeniem liczby kuponów, nazwy papierów procentowych, terminów, wartości nominalnej kuponu i ogólnej wartości kuponów w walucie metalicznej podług określonego oszacowania, przyczem kupey obowiązani są nakładać na kupon stempel firmy własnej, który winien mieścić się na stronie wierzchniej, z prawej strony kuponu w ten sposób, aby nie zakrywał numeru, terminu i podpisu, oraz, żeby kolor stempla różnił się znacznie od koloru tła i tekstu samego kuponu, np. nie należy nakładać stempla niebieskiego na niebieskim kuponie; 2) komora codziennie, po otrzymaniu kuponów, oddziela je odpowiednio do pożyczek, terminów i gatunku i łączy je w paczki, zawierające najwyżej po 100 sztuk. Oddzielone kupony komora przesurowywa, z dodaniem na końcach sznura swojej pieczęci na kartec oddzielnej, na której oznacza się liczba kuponów i ogólna suma ich wartości; 3) po nałożeniu znaków skasowania, komora w ustanowionych terminach wysyła kupony do komisji państwowej umarzania długów i do banku państwa, z dołączeniem notat objaśniających, ze wskazaniem w nich pożyczki, liczby, terminów i sumy kuponów; przedstawione zaś przez kupeów rejestry komora pozostawia u siebie, w celu informowania się w potrzebie; 4) osoby prywatne, nie prowadzące stałe handlu przy komorze, przedstawiają kupony na zapłatę cła w porządku dawnym, przy rejestrach, z oznaczeniem numerów kuponów, lecz komory obowiązane są przedstawiane przez te osoby kupony wysyłać do komisji umarzania długów i do banku państwa, przyczem kupony te winny być rozgatunkowane w należyty sposób, razem z innymi kuponami, a rejestry winny pozostać się w komorze dla potrzebnych informacyj.

— **Dwie fabryki** — jak donosi „Kuryjer warszawski“ — powstaną wkrótce w Warszawie: 1) chemiczna, dla wyrobu barwników, naprzeciw zakładów Temlera i Szwedego, 2) białoskórnicza, w pobliżu rogatek powązkowskich.

— **Fabryka** wyrobów żelaznych przy ulicy Waliów w Warszawie, prowadzona dotychczas pod firmą Scholtze i Rephan, jak donosi „Gazeta warszawska“, przechodzi obecnie na własność i pod firmę p. Rephana.

— **W Petersburgu** zawiązuje się spółka chemików, która otworzy w tem mieście

wielkie laboratorium dla przygotowywania wyłącznie tych przetworów chemicznych, które obecnie sprowadzane są z zagranicy. Spodziewają się, że przetwory te będą mogły być sprzedawane trzy razy taniej od zagranicznych.

„Dzienniki petersburskie donoszą, iż rada do spraw taryfowych ukończyła rewizję przepisów, dotyczących t. zw. opłat stacyjnych od towarów. Dla wielu towarów, jak np. węgla, rudy, fosforytów i t. d., obniżono normę opłaty w stosunku 2:1, a dla niektórych innych nawet w stosunku 3½:1. Za przykładem kolei zagranicznych, wprowadzono podatek „manipulacyjny“, którego najwyższą normę oznaczono na 0.7 kop. od puda z kategorjami: od towarów tanich 0.2 kop., a mniej tanich 0.4 kop. Niektóre opłaty (za ładowanie, wyładowanie, przechowywanie i t. d.) również znacznie obniżono, niektóre zaś (jak np. za oddanie towaru innej kolei) zupełnie zniesiono. Dla transportów zbożowych chwilowo utrzymano dawną normę opłat dodatkowych aż do upływu terminu, w ciągu którego obowiązują poprzednio ogłoszone taryfy towarowe.

Bądź zdrowa!..

Czy w świat odejdziesz, czy będziesz mi bliska,
Zostaniesz dla mnie pamiętną jednak:
Zostaniesz dla mnie tych wspomnień oznaką,
Co, jako drogie rodzinne ognisko
Zrosnięte wiecznie z duszami naszymi,
Idą za nami po ziemi... do ziemi!

Czy w świat odejdziesz daleki i chłodny,
Znajdziesz w nim serca radosne, czy smutne,
Spotkasz dni jasne, lub mroczne, pekatne:
Za tobą wszędzie poleci swobodny
I błędzić będzie bez przerwy, podniety,
Duch nieśmiertelny pieśniarza-poety!

Czy w świat odejdziesz i znikniesz mi w dali,
Czy będziesz bliska ale nieczująca
Tego płomienia, co jak promień słońca
Goręje we mnie i tli się i pali:
Ja cierpieć będę zarówno z tęsknicą,
Wśród kwiatów wiosny i... grobu ciemnicy.

Teofil de Henning - Michæelis.

Brzeziny
21 czerwca 1891 r.

TABELA

Listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, wylosowanych w dniu 29 maja (10 czerwca) 1891 roku.

Listy zastawne Seryi I-ej Losowanie 34-te: Listy zastawne 1000 rublowe № № 100, 104, 111, 268, 278, 333, 350, 406.—Listy zastawne 500 rublowe № № 2049, 2104, 2116, 2271, 2342, 2443, 2474, 2480.—Listy zastawne 250 rublowe № № 4021, 4056, 4058, 4106, 4170, 4187, 4234, 4253, 4379, 4406, 4505, 4531, 4568, 4615, 4678, 4766, 4869, 4946, 4999, 5016, 5019, 5049, 5175, 5194, 5322, 5357, 5365, 5381, 5456, 5508, 5911, 5930.—Listy zastawne 100 rublowe № № 10144, 10211, 10293, 10318, 10365, 10392, 10453, 10525, 10623, 10722, 10730, 10789, 10807, 10809, 10921, 10929, 10937, 10956, 11023, 11035, 11042, 11091, 11241, 11363.

Listy zastawne Seryi II-ej Losowanie 29-te: Listy zastawne 1000 rublowe № № 509, 579, 623, 649, 684, 716, 820, 1015, 1133, 1177, 1208, 1321, 1349, 1385, 1399, 1516, 1520, 1563, 1684, 1696, 1722, 1792, 1967.—Listy zastawne 500 rublowe № № 2629, 2645, 2747, 2761, 2807, 2836, 2873, 2889, 2900, 3095, 3104, 3136, 3285, 3293, 3422.—Listy zastawne 250 rublowe № № 6024, 6053, 6064, 6243, 6273, 6356, 6543, 6623, 6624, 6684, 6811, 6930, 6996, 7009, 7063, 7105, 7127, 7144, 7146, 7236, 7248, 7320.—Listy zastawne 100 rublowe № № 11556, 11565, 11566, 11660, 11707, 11781, 11785, 11801, 11870, 11879, 11923, 11924, 11959, 11961, 11980, 11991, 12018, 12094, 12111, 12190, 12319, 12459, 12493, 12567, 12656, 12834, 12837, 13078, 13190, 13246.

Listy zastawne Seryi III-ej Losowanie 17-te: Listy zastawne 1000 rublowe № № 15080, 15218, 15386, 15425, 15519, 15559, 15581, 15732, 15810, 15905, 15975, 15992, 16014, 16125, 16136, 16271, 16409, 16427, 16468, 16494, 16565.—Listy zastawne 500 rublowe № № 3517, 3698, 3703, 3771, 3834, 3849, 3890, 23329, 23441, 23468.—Listy zastawne 250 rublowe № № 7596, 7622, 7633, 7685, 7693, 7795, 8066, 8198, 8210, 8212, 8224, 8305, 8622, 8652, 8702, 8717, 8921, 8947, 8984, 9003, 9121, 9202, 9212, 9707, 9708, 9828, 9885, 9906, 25789, 25802, 25833, 25837, 25878, 25929.—Listy zastawne 100 rublowe № № 13288, 13418, 13465, 13493, 13696, 13783, 13812, 13887, 13923, 13961, 14043, 14149, 14159, 14222, 14268, 14302, 14303, 14383, 14455, 14501, 14610, 14689, 14702, 14704, 14765, 14887, 27587, 27711, 27735, 27755, 27764.

Listy zastawne Seryi IV-ej Losowanie 5-te: Listy zastawne 1000 rublowe № № 18166, 18312.—Listy zastawne 500 rublowe № № 23996.—Listy zastawne 250 rublowe № № 26564, 26578.—Listy zastawne 100 rublowe № № 28060, 28181, 28182, 28183, 28252.

Wyplata należności za powyższe listy zastawne dopełniana będzie w Kasie Towarzystwa, w Banku Handlowym w Warszawie i w kantorze bankiera H. Wawelberga w St. Petersburgu, poczynając od dnia 20 października (1 listopada) 1891 roku.

Listy zastawne Seryi I-ej, przedstawiane do zapłaty, zwracane być winny z 2 kuponami, listy Seryi II-ej z 7 kuponami, listy Seryi III-ej z 19 kuponami i listy Seryi IV-ej z 12 kuponami. Nominalna wartość brakujących kuponów potrącaną będzie z należności za listy zastawne.

Na żądanie właścicieli listów wylosowanych, zapłata za takowe może być dopełniona przed dniem 20-go października (1 listopada) 1891 roku, za potrąceniem dyskonta w stosunku pół od sta na miesiąc.

Listy zastawne po upływie 30 lat, a kupony po upływie 10 lat od daty ich płatności, tracą swoją wartość.

Licytacje w obrębie gubernii.

— W d. 20 sierpnia (1 września) w sądzie zjadowym w Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości w m. Rawie pod № 200 od sumy 100 rs.

— 25 czerwca (7 lipca) w urzędzie p-tu piotrkowskiego na sprzedaż osady karczowniczej we wsi Rakowie, gminie Uszczyn, od sumy 14 rs. in plus.

— Tegoż dnia na placu obok ratusza w m. Łodzi na sprzedaż 6 dojnych krów, ocenionych na rs. 180.

— 21 czer. (3 lipca) tamże na sprzedaż powozu, pary koni i 8 krów, ocenionych na 780 rs.

— 27 czer. (9 lipca) w Noworadomsku na sprzedaż mebli, ocenionych na sumę 141 rs.

— 26 czerwca (8 lipca) we wsi Kodrębie na sprzedaż mebli, sprzętów, odzieży, bielizny i ciał, od sumy 1136 rs.

— 2 (14) lipca w magistracie m. Częstochowy na dostawę dla m. Częstochowy 131 tabliczek metalicznych z napisami ulic miasta, od sumy 347 rs. 15 kop. in minus.

— 18 (30) czerwca w urzędzie gubernialnym piotrkowskim na urządzenie drenów i przebudowę 400 sążni na 2-ej i 3-ej wiorście drogi szosowej I rzędu częstochowsko-herbskiej, w obrębie powiatu częstochowskiego od sumy 3142 rs. 85 k. in minus.

— 1 (13) lipca w magistracie m. Tomaszowa na dzierżawę w ciągu 1891/92 roku łązki i mykwy żydowskiej, od sumy rocznej 940 rs. 6 kop.

— 2 (14) w urzędzie p-tu łódzkiego na restaurację dwóch mostów w m. Zgierzu na ulicy Łódzkiej i Łęczyckiej od sumy 614 rs. 6 kop.

TARGI NA ZBOŻE.

Łódź, dnia 25 czerwca 1891 r.

Na stacyi towarowej sprzedano owsa 1,000 korecy po rs. 3.20—3.30. Na Starym Rynku pszenicy 300 korecy po rs. 7.80—8.10 i żyta 200 korecy po rs. 6—6.30. Ceny siana i słomy pozostały niezmienione.

D-r MAJKOWSKI

lekarz zakład. i szpit. S-o Mikołaja w **Busku**, praktykuje przez całą porę kąpielową. Tegoż do nabycia w księgarniach: „Busko, wody siarczano-słone, 80 kop.“

(Raj. i Fr. № 4002)

(6—5)

Poleca się pierwszorzędną a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

Ruch pociągów

dr. żel. na stacyi Piotrków na sezon letni 1891 r.

a) w kierunku od Warszawy do Granicy:	g.	m.	
№ 1 Kuryjski (sprzech. 2 klasy) (odchod.)	12	41	} po północy.
№ 5 Pospieszny (sprzech. 3 klasy) (odchod.)	9	52	
№ 7 Osobowy (sprzech. 3 klasy) (odchod.)	4	1	} po południu.
	4	11	
b) w kierunku od Granicy do Warszawy:			
№ 2 Kuryjski (sprzech. 2 klasy) (odchod.)	2	43	} po północy.
№ 6 Pospieszny (sprzech. 3 klasy) (odchod.)	5	59	
№ 8 Osobowy (sprzech. 3 klasy) (odchod.)	1	43	} po południu.
	1	53	
c) Pociąg miejscowy (3 klasy)			
№ 12 Wychodzi z Piotrkowa	6	—	} rano.
№ 11 Przychodzi z Warszawy	10	30	

O G Ł O S Z E N I A.

Parowa fabryka
SMARÓW
i olejów
w Grodzisku
(stacyja drogi żel. War.-Wied.)
Poleca pp. Handlującym na prowincyi
wyborowe smarowidło
DO OSI
Po cenie nadzwyczaj
nizkiej! (6—1)

Nauczycielka.
Z patentem i wyższymi kwalifikacyjami poszukuje lekcji. Wiadomość w Redakcyi. (6—4)

W ogrodzie WIŚNIEWSKIEJ
alica Stowiańska, wprost Ochronki w Piotrkowie.
Do sprzedania Truskawki dwa razy dziennie zbierane. We właściwej porze zbioru będą wszelkie owoce krzewów i drzew jako to: agrest, porzeczki, maliny, czereśnie, trzmielce, wiśnie, gruszki, jabłka, śliwki. Gatunki wyborowe, odmiany rozliczne od najwcześniejszych do najpóźniejszych. Warzywa. Kwiaty. Ceny targowe, niskie. (5—2)

M. Wojno
w Hotelu Krakowskim w Piotrkowie.
SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.
Wybór znaczny. Ceny niskie.
Zarządzający sklepem
(25—4) **W. Świdwiński.**

Wyróżniająca się w dobroci
wodę Kolońską
ABE
poleca magazyn galanteryjny
„JULIANA”
w Piotrkowie.
(R. i F. № 4702) (6—5)

D. 23 czerwca r. b. z pastwiska folwarku Zalesice za jadącymi furami pobiegła (2—1)
Zróbka kasztanowata
lat dwa mająca i dotychczas się nie znalazła. Ktoby wiedział o niej zechce dać wiadomość do dworu w Witowie.

FORTEPIAN
do wynajęcia.
Wiadomość w Redakcyi.
(6—6)
„LESNICZÓWKĘ”
i „Warszawiankę”
zaleca Dystylarnia parowa **MAR-KUSA BRAUN** w Piotrkowie.
(52—45)

PIGUŁKI VALLET'A

UZNANE PRZEZ PAPIZKĄ AKADEMIEJĘ LEKARSKĄ
jako najodpowiedniejszy środek żelazisty.

PILULES DE VALLET

DOZWOLONE DO PRZYWOZU I SPRZEDAŻY W CAŁEJ ROSTY.

Oryginalne pigułki Vallet'a nie są posrebrzane.

Są białe z podpisem na każdej Vallet.

Wymagać na etykiecie flakonu podpisu:

Fabrykacja w Paryżu, przy ul. Jacob 19.

We wszystkich Aptekach.

(Raj. i Fr. № 3302)

5-5)



FABRYKA

W. J. ASMOŁOWA i S. ki

w Rostowie nad Donem

Woleca pamięci Sz. Publiczności
papierosy

„WIKTORJA” i „ROSTOWSKIE”

średniego formatu

grubszego formatu

w cenie 10 szt. 6 kop.—5 szt. 3 kop.

Tytonie „OTBORNOJ SORTIROWK”

w nowem opakowaniu

oraz wszelkie inne tytonie i papierosy, znanej powszechnie
dobroci.

(Raj. i Fr. № 4624)

(3-3)

DOM BANKIERSKO-KOMISOWY MARKUSA GRADSTEINA w CZĘSTOCHOWIE

1. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, jako też banknoty i monety po kursie dziennym.
2. Wystawia przekazy na miasta handlowe w kraju i zagranicą.
3. Załatwia kupno i sprzedaż papierów publicznych na giełdach rosyjskich i zagranicznych.
4. Ubezpiecza 5% rosyjskie premjowe pożyczki od amortyzacyi.
5. Skupuje papiery publiczne wylosowane.
6. Przyjmuje do inkasa weksle, frachty kolejowe i wszelkie wartości.

Wszelkie zlecenia piśmienne wykonywane są pospiesznie i akuracie.

DOM HANDLOWO-SPEDYCYJNY MARKUSA GRADSTEINA w GRANICY

filje w Szczakowie i w Sosnowcu.

Załatwia punktualnie i akuracie formalności celne i wszelkie czynności wchodzące w zakres ekspedycyi po cenach przystępnych.

(10-7)

WODY MINERALNE

tegorocznego czerpania, wprost ze źródła otrzymane,
poleca po cenach przystępnych

Skład Apteczny J. Żarskiego w Piotrkowie.

(10-7)

Kapsulki Guyot CAPSULES GUYOT

okrągłe wielkości pigułki, łatwe do połknięcia i bez zapachu. Pod cienką powłoką zawierają najczystszą norweską smołę pierwszorzędного gatunku.

Przywóz do Rosji i sprzedaż smolowych kapsulek Guyota upoważniona.

Każdy flakon zawiera 60 kapsulek Guyota.

Poprzednio kapsulki te były czarne z nieprzyjemnym zapachem, teraz zaś są białe i mają wygląd cukierka.

Na każdej kapsulce wyciśnięty podpis GUYOT.

Smola zawarta w kapsulce łatwo się trawi przez najłabsze żołądki.

Uwaga. Dzieci i osoby, któreby nie mogły przełykać tych pigulek, mogą korzystać

z Pasty Regnaud
Paste Regnaud
produkowanej
w Paryżu,
przy ulicy Jacob 19

Wymagać na etykiecie znajdującego się tu podpisu w 3-ech kolorach.

We wszystkich
Aptekach.
Hurtowa sprzedaż i fabrykacja
w Paryżu
przy ulicy Jacob 19.

Guyot

(Raj. i Fr. № 3300)

(5-5)

WACŁAW PROCHAZKA Pozłotnik ram

Z WIEDNIA
ZAMIESZKAŁ w SOSNOWICACH
Gub. Piotrkowska.

Przyjmuje wszelkie roboty z zakres jego specjalności wchodzące jako to wszelkie roboty kościelne, złocenie ołtarzy, ram, i sztukaterji, po cenach umiarkowanych

(3-2)

SKŁAD WĘGLI

WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO
(Róg alei Aleksandryjskiej).

Ceny:

Korzec węgla grubych lub kostkowych z odstawą w skrzyżniach zamkniętych 5 i 10-cio korcowych kop. 75
Korzec węgla grubych z odstawą w mniejszej ilości w koszach kop. 80
Pud koksu (bez odstawy) kop. 30
Korzec węgla drzewnych (z odstawą) rs. 1.

Uwaga. Obstalunki przyjmują się w składzie. Odstawa antychmiastowa. (13-12)

LIST ZASTAWNY ZIEMSKI

na rubli 100, znaleziony, jest do odebrania w Redakeji „Tygodnia”, za udowodnieniem, zwrotem kosztów ogłoszeń i wynagrodzeniem znalazcy, którym jest uboga kobieta.

(6-1)

Dla kaszlących i osłabionych
SŁODOWY EKSTRAKT
i KARMEŁKI

flaszka k. 75—paczka k. 15

fabryki **LELIWA** w Warszawie

Sprzedaż w Aptekach
i Składach Aptecznych.

(R. i F. № 9151)

(0-35)

PREPARATY DO ZĘBÓW PELLETTIERA
ODONTYNA PELLETTIERA
ELIXIR PELLETTIER

Nadaje białości zębom bez uszciska emalii i wstrzymania próchnicze.

Wzmacnia dziąsła, usmierza ból zębów, perfumuje usta.

Każde pudełko zawiera 10 kapsulek. Każde pudełko zawiera 10 kapsulek. Każde pudełko zawiera 10 kapsulek.

FABRYKA w domu L. FRIEDRICH w Sosnowicach.

U wszystkich Aptekarzy i w Składach perfum.

(Raj. i Fr. № 3988)

(5-4)

NIEMKA

Osoba w średnim wieku, praktyczna, umiejąca żyć, poszukuje miejsca w mieście do zarządu domem, lub opieki nad dziećmi. Wiadomość w Redakeji „Tygodnia” (4-5)

KSIĄŻECZKI dla robotników

nabywać można
w DRUKARNI

E. PAŃSKIEGO

vis-à-vis Sądu Okręgowego
w Piotrkowie

podług wzoru zatwierdzonego przez J. W. Gubernatora Piotrkowskiego, wraz z normalnym regulaminem wewnętrznym fabryki, zatwierdzonym przez pana inspektora fabrycznego.

dziennikarz zwracając się do Maksyma.
 — Cóż, byłeś w Garches?—spytał z niepokojem pę. Jerzy kazał ją postawić w kącie i przyćmić.
 wie przyszedł w ciemnościach, przyniosła powtórnie lampę do gabinetu, w którym młodzi ludzie palili cyfary.
 Pani Ludwika sądząc, że gościa nie sposób prze-
 Na szczęście było Larther.
 przychodził ich odwiedzić.
 drgnęli. Obawiali się, czy nie który z Ravageurów
 O dziewiętej ktoś zadzwonił. Obaj przyjaciele
 ta—kiedy nawet światła nie znoś.
 — Musi mieć prawdziwe zmartwienie—pomyśla-
 Rozkaz ten przeraził biedną kobietę.
 — Zabierz pani światło!
 gara, Jerzy zawołał.
 lampę do gabinetu, w którym młodzi ludzie palili cy-
 jeszcze nigdy nie zdarzyło. Gdy zaniósł ją po obiedzie
 wzglądzie odpowiedział tak szorstko, jak mu się to
 zkie zmartwienie, a na pierwsze jej pytanie w tym
 tknięte prawie półmiski. Widziała, że pan jej ma się-
 która. Pani Ludwika jednak z rozpaczą sprzątnęła nie-
 ryczy zasiadli do obiadu w mieszkaniu młodego do-
 Maksym i Jerzy tymczasem pełni smutku i go-
 oswoić z tą myślą.
 — Nie, nie, jeszcze nie teraz; potrzebuję się
 chesz? wezwać prawdę?—spytała w końcu Katarzyna.
 — Na przyszły raz pojedziesz z nami do Gar-
 Nastąpi długie milczenie.
 ko spodziewasz się ziszczenia swych marzeń.
 — Strzeż się—powiedziała Ravageur.—Zbyt szyb-
 mianą... A potem spokój i szczęście...
 się nakonec twoje obawy! Przeszłość zostanie zapo-

— 224 —

odwiedzić. Mogłeś się tego spodziewać.
 artyści, bywały i sztykowny salonowi zechcą go dziś
 mniczości, która dodaje jej jeszcze uroku. Literaci,
 datku to ustroił w Garches ma pewną cechę tajem-
 jest w modzie, o jego grupie mówią wszędzie; w do-
 — I nie dziwnego—odrzekł Larther — Lerude
 zrobił. Otóż cała historia zaszła się zaraz od dziś.
 cały Paryż może dziś zrobić to, co ja sam chciałem
 listy go nie tylko dla mnie, ale dla całego świata, że
 tem, że umieszczając adres jego w gazecie, umieści-
 — To, że idyoci, bawiany, nie pomysłiśmy o
 — No i cóż?..
 den mógł się usprawiedliwić z najsłabszego jego samotni-
 sam, miał sposobność odwiedzenia Leruda, bym ja je-
 — Napisał mi nazwisko twoje, żebyś ja, ja
 — Gadajno, co się stało?
 — Przeciwnie, udało się zapadło.
 Larther.
 — Nie udało się—zawołał zaniepokojony nagle
 — Wiem stary, że miałem znakomitą myśl!
 mieniu, rzekł:
 Nagle stanął przed dziennikarzem i, klepiąc go po ra-
 Wstał i jak szalony zaczął biegać po pokoju.
 — Nie bardo!—mruknął Maksym.
 — I nie wesoło.
 — Lubię półcień odparł Jerzy.
 widno.
 — Wiecie co — rzekł — że tu u was wcale nie
 oher zapalił papierosa.
 Nastąpi znów długie uciążliwe milczenie. Lar-
 — Byłem.

— 225 —

— 228 —
 mnienia dnia. Postacie Maksyma i Jerzego, Tonyego
 i Lucyjana przesuwają się przed ich oczyma. Lerude
 zachwycał się rodziną Ravageurów i nie przesta-
 wał śpiewać hymnów pochwalnych na cześć Katar-
 zyny.

— Prześliczna zachwycająca kobieta!—wołał.

Wydawało mu się to jednak niedostatecznym.

— To mało!—dodawał. — Piękna i to piękna w
 całym artystycznym znaczeniu tego wyrazu. Takiego
 skończonego typu nie zdarzyło mi się nigdy spotkać;
 tylko wśród transteweranek widziałem równie impo-
 nujące i majestatyczne postawy; ta zaś łączy w sobie
 jeszcze dziwny wyraz prostoty i dobroci. Lucia bę-
 dzie taka za jakie lat dwadzieścia, zobaczycie, jest
 między nimi pewne podobieństwo. A ile tam wdzię-
 ku ile uroku!.. Wszakże cały dom rozjaśniała swoją
 obecnością; kwiaty jaśniejszej nabrały barwy, wdzię-
 czniejszego zapachu, jakby powiew wiosennego ciepła
 i słoneczne promienie weszły z nią razem do mojej
 pracowni.

— Co za wyobraźnia!.. Co za bujna wyobra-
 źnia!—zawołał z uśmiechem Fernandez.

Lerude roześmiał się również.

— Cóż chcesz sąsiedzie—zawołał.—Wyobraźnia
 jest jedyną pociechą i najcięższym utrapieniem w arty-
 stycznym naszym życiu. Przez nią cierpimy, ale przez
 nią też bożkich doznajemy rozkoszy.

— A wam, małe, jak się podobała pani Rava-
 geur?—spytał, zwracając się do młodych dziewcząt.

— Jest przesliczna—zawołała Lucia.

— 221 —
 Tony i Lucyjan byli zanadto uszczęśliwieni, by
 dostrzedz niepokój i zmieszanie przyjaćciół. Gdyby je
 zresztą byli nawet i dostrzegli, nie byłiby nigdy od-
 gadli przyczyny. Katarzyna znów widziała tylko pro-
 mieniejące twarze synów.

Przy ulicy Prony, Ravageur oczekiwał żony z
 gorączkowym niepokojem. Po za plecami synów prze-
 stąpiła mu giest uspakajający.

— I cóż dzieci?—spytał synów.

— Spędziliśmy dzień cały rozkosznie—zawołali.

Katarzyna była taka uśmiechnięta i wesoła, że
 uspokoiło to w części obawy jej męża. Przez cały
 wieczór chłopcy rozmawiali nieustannie o Garches, o
 artyście, panu Fernandezie i młodych dziewczętach.
 Na dobranoc obaj uścisknęli matkę serdecznie.

— Jakaś ty dobra dla nas, mameczko, jaka do-
 bra!

Idąc na górę mówili wciąż o jej poświęceniu, o
 tem, jak zawsze przewidywała ich pragnienia, jak im
 dogadzała, jak ich psuła. I dziś oto zawiozła ich sa-
 ma tam, gdzie mieli znaleźć szczęście i ukochane ko-
 biety, bez zazdrości, bez żalu! Nie, drugiej takiej
 matki nie było na świecie!

Rodzice, skoro zostali sami, mogli dopiero roz-
 mówić się szczerze.

— Katarzyno!—zawołał Ravageur — mów, mów
 na Boga! Chłopcy muszą przesadzać pod wpływem
 radości.

— Nie, nie przesadzają nic. Stary Lerude żył
 Sieroty.

— Tak, ale się nie spodziewałem! — odparł ze złością Maks.

— Jerzy z rezygnacją powiedział:
— Co chcecie moi drodzy, cnota rzecz w tem, że są na świecie ludzie, którzy mają szczęście, są inni, co go nie mają; my zaś należymy do tych ostatnich.

— Ehl! — zawołał Larcher — wesoło dziś u was, jak na porzebie!

I znów długie zaplanowane milczenie. Larcher nie mógł znieść tej ponurej atmosfery.

— Słuchajcie — rzekł — wytomaccie się jaśnie! i przestaniecie mówić zagadkowo. Sądzę, że zasługujecie na wasze zaufanie.

— To bardzo prosta rzecz — mruknął Jerzy.

— Tak bardzo prosta — dodał Maksym. — Lerude ma córkę Lucię.

— Lucylio! — poprawił go Larcher.

— Lucie czy Lucyli, to wszystko jedno. Sto-Fernandez ma także zachwycającą córkę, Ameliję, a pan wem kocham ją i to wiesz do jakiego stopnia; pan przyjaciel mój, Jerzy, jakkolwiek nie może jej kochać jeszcze, zachwyca się nią i marzył o tem, by się z nią połączyć. O toż zabierają nam obiedwie.

— Kto taki?

— Kto! Synowie pani Ravageur, którzy, dzięki naszej niuwardze, odkryli schronienie Leruda i uprzędzili nam tam. Zastaliśmy ich już w willi.

— Przesadacie moi drodzy! Miłość tak gęsto bywa ślepa.

— Przejawicie, miłość prawdziwa widzi jasno grożące jej niebezpieczeństwo. Nie trwożymy się bez

— 223 —

— I już kochają — przerwała z pewnością siebie Katarzyna. — Bo i kłóby mógł widzieć ich i nie pokochać? czyż nie są oni piękni równie, jak dobrzy i bogaci? Wiesz przecie, że rodzice najbogatszych pa-nien ubiegają się o nich.

— O nich — albo też o ich pieniądzu.

— A ja powtarzam ci, jestem pewną, że pokochają naszych synów.

— Być może; jednak nie zapataj się zbytę-gnie. Przyjść to was dziś serdecznie, ale bo też po-przedził was bilet studysty Jerzy Franków, a ten Lerude, przedziwny, zna niezawodnie wartość głuchoty odłudek i mizantrop, zna niezawodnie wartość pieniędzy! Bezpieczniej byłoby jednak, zanim eltopcy rozkochają się na dobre, przekonają się, czy w sercach tych dziewcząt nie ma czasem innego, dawniejszego uczucia?

— Zły dotąd w zupełnem odosobnieniu, nie znała nikogo.

— Wszakże Maksym Herbert i Jerzy Lucacz, byli razem z wami w Garches.

— Oh! ci się nie liczą — odparła z pogardliwym gestem Katarzyna. — Obawy twój i wątpliwości są poprostu smieszne; jestem pewną, że małżeństwa te, w ciągu paru miesięcy dojdą do skutku i, że może- my od dziś zajęte się urządzeniem bożnich pawi- lonów. Może skoro dozdekasz się wnieść uspokoją

— I sobie uwagę, że rozporządzasz temi dziewczętami jak swoją własnością. Zkądże pewność, że pokochają naszych chłopców?.. Widziały ich zaledwie parę go-dzin...

— I już kochają — przerwała z pewnością siebie Katarzyna. — Bo i kłóby mógł widzieć ich i nie pokochać? czyż nie są oni piękni równie, jak dobrzy i bogaci? Wiesz przecie, że rodzice najbogatszych pa-nien ubiegają się o nich.

— O nich — albo też o ich pieniądzu.

— A ja powtarzam ci, jestem pewną, że pokochają naszych synów.

— Być może; jednak nie zapataj się zbytę-gnie. Przyjść to was dziś serdecznie, ale bo też po-przedził was bilet studysty Jerzy Franków, a ten Lerude, przedziwny, zna niezawodnie wartość głuchoty odłudek i mizantrop, zna niezawodnie wartość pieniędzy! Bezpieczniej byłoby jednak, zanim eltopcy rozkochają się na dobre, przekonają się, czy w sercach tych dziewcząt nie ma czasem innego, dawniejszego uczucia?

— Zły dotąd w zupełnem odosobnieniu, nie znała nikogo.

— Wszakże Maksym Herbert i Jerzy Lucacz, byli razem z wami w Garches.

— Oh! ci się nie liczą — odparła z pogardliwym gestem Katarzyna. — Obawy twój i wątpliwości są poprostu smieszne; jestem pewną, że małżeństwa te, w ciągu paru miesięcy dojdą do skutku i, że może- my od dziś zajęte się urządzeniem bożnich pawi- lonów. Może skoro dozdekasz się wnieść uspokoją

— 222 —

— Tak, ale się nie spodziewałem! — odparł ze złością Maks.

— Jerzy z rezygnacją powiedział:
— Co chcecie moi drodzy, cnota rzecz w tem, że są na świecie ludzie, którzy mają szczęście, są inni, co go nie mają; my zaś należymy do tych ostatnich.

— Ehl! — zawołał Larcher — wesoło dziś u was, jak na porzebie!

I znów długie zaplanowane milczenie. Larcher nie mógł znieść tej ponurej atmosfery.

— Słuchajcie — rzekł — wytomaccie się jaśnie! i przestaniecie mówić zagadkowo. Sądzę, że zasługujecie na wasze zaufanie.

— To bardzo prosta rzecz — mruknął Jerzy.

— Tak bardzo prosta — dodał Maksym. — Lerude ma córkę Lucię.

— Lucylio! — poprawił go Larcher.

— Lucie czy Lucyli, to wszystko jedno. Sto-Fernandez ma także zachwycającą córkę, Ameliję, a pan wem kocham ją i to wiesz do jakiego stopnia; pan przyjaciel mój, Jerzy, jakkolwiek nie może jej kochać jeszcze, zachwyca się nią i marzył o tem, by się z nią połączyć. O toż zabierają nam obiedwie.

— Kto taki?

— Kto! Synowie pani Ravageur, którzy, dzięki naszej niuwardze, odkryli schronienie Leruda i uprzędzili nam tam. Zastaliśmy ich już w willi.

— Przesadacie moi drodzy! Miłość tak gęsto bywa ślepa.

— Przejawicie, miłość prawdziwa widzi jasno grożące jej niebezpieczeństwo. Nie trwożymy się bez

przyczyny; ale czyż możemy walczyć z Lucyjanem i Tonym? Pospieszili pierwsi do Garches i ośnili odra-zu Leruda majątkiem. W dodatku widzieliśmy dobrze, jakie wrażenie wywarły na nich Lucja i Amelija. Nie kochają ich może, ale pokochają niezawodnie... Wy-smiewają się wprawdzie z tych nagle powstałych uczuć, a jednak istnieją one w życiu i zdarzają się dość często.

— Przypuśćmy nawet — wtrącił Larcher — że młodzi ci ludzie pokochają. Zkąd jednak pewność, że zyskają wzajemność. Zdaje się, że wy obaj śmiało możecie z nimi rywalizować.

— Przyjaźń cię zaslepiła mój stary!.. Czyż za-pominasz o ich kolosalnym majątku, który otacza ich jakby aureolą? Któżby się wahał w wyborze między nami, a nimi?.. A zresztą czyż mamy prawo walczyć z nimi, my, co im tyle zawdzięczamy.

— Tak — wtrącił Jerzy. — Ja nie mogę zapomnieć, że Ravageur zajął się bezinteresownie sprawami ojca mego, że uregulował moje interesa, że dom ich był zawsze moim domem, że Tonyego, tego samego, któ-ry wydziera mi dziś wymarzone szczęście, kochałem zawsze, jak brata! Zresztą przez wzgląd na te, któ-re kochamy, powinniśmy usunąć się i nie przeszkadzać im do zrobienia partyj, które im szczęście i dobrobyt zapewnić mogą.

O tej samej porze mieszkańcy Garches zebrani w pracowni Leruda mówili jeszcze wciąż o rozko-szonym dniu, jaki spędzili. Głównie mówił Lerude. Fernandez zrzadka się tylko odzywał, a młode dzie-wczęta szeptały ze sobą, z rozkoszą wskrzeszały wspo-

— 226 —

— 227 —